

To zagrożenie nas wszystkich mocno zmobilizowało

Napisano dnia: 2020-07-12 21:31:57



SUBREGION. Dziś o aktualnej sytuacji społecznej i gospodarczej w kolejnej gminie na ziemi kłodzkiej. Na nasze pytania odpowiada jej władarz:



ROZMOWA Z ADRIANNĄ MIERZEJEWSKĄ, WÓJT GMINY WIEJSKIEJ NOWA RUDA

Śledząc informacje z ostatnich kilku miesięcy nie da się oprzeć wrażeniu, że kierowana przez panią gmina dość dynamicznie odpierała zakusy koronawirusa na wyhamowanie w niej wszystkiego, co byłoby możliwe. W czym tkwi tajemnica tej sytuacji - w zapanowaniu nad nią przez władze samorządowe, w aktywności społecznej, a może w jednym i drugim?

- Pierwszy moment, kiedy w Polsce ogłoszono stan epidemii i u nas spowodował zaskoczenie. Przynajmniej szczerze: nikt nie był na nią przygotowany - ani rząd, ani samorząd czy służby kryzysowe. To są dla nas rzeczy zupełnie nowe, my nie jesteśmy jakimś krajem wschodnim, gdzie takie sytuacje zdarzają się o wiele częściej. Dlatego nie wiedzieliśmy jak postępować. Ale przede wszystkim jako władze gmin musieliśmy respektować polecenia ministra zdrowia i przystosować się do wydawanych rozporządzeń, równolegle najważniejsze było zachowanie spokoju.

Staralam się poprzez facebooka i poprzez moje wystąpienia w internecie uspokajać mieszkańców naszej gminy, apelować do nich o większą troskę o własne i najbliższych zdrowie, o poświęcenie większej uwagi trosce o czystość i higienę osobistą. Równocześnie zachęcałam wszystkich do korzystania - i to jak najwięcej - z pobytu, mimo wszystko, na świeżym powietrzu. Jednak kondycji, lepszego samopoczucia, odstresowania ze złych emocji - a takie przecież się pojawiły - zawsze nabędziemy w drodze aktywnego ruchu poza domem.

To wszystko było o tyle ważne, bo nakaz zasłaniania ust i nosa maseczkami ochronnymi w tym pierwszym okresie epidemii u wielu osób wywołał panikę. Niemało z nich zaczęło gorączkowo zastanawiać się, gdzie zdobyć te maseczki, które w tym czasie - niestety - były drogie, do tego trudno dostępne. Dlatego zdecydowaliśmy się, by z urzędu zakupić ten środek ochrony dla wszystkich, to znaczy dla każdego mieszkańca gminy Nowa Ruda. Przy pomocy druhów z naszych dziesięciu jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych zostały one dostarczone do domów. W tym miejscu bardzo serdecznie dziękuję naszym strażakom-ochotnikom, którzy stanęli na wysokości zadania.

Wydaje mi się, że mieszkańcy - często patrząc w tym niełatwym okresie na działania władarzy czy osób bardziej eksponowanych w naszej gminie - dzielnie przez niego przeszli. Wpisuję to po stronie dobrego współdziałania władz lokalnych i społeczeństwa.

Ten okres, to niemal sukcesywny napływ dotacji na różne lokalne potrzeby. Proszę przypomnieć, jakiego rodzaju zadania otrzymały wsparcie, czy ruszono z nimi, mimo epidemii, jakie są rokowania, jeśli chodzi o ich sfinalizowanie?

- Cieszy mnie to, że nie zastopowały zaplanowane inwestycje i napływ dotacji. W ogóle to od czterech lat wszystkie środki z zewnątrz, które otrzymujemy, staramy się całkowicie wykorzystać. Od

początku roku do tej pory wpłynęły do nas zapowiedziane dofinansowania, tym samym nie stanęło żadne z przedsięwzięć przygotowane przy ich udziale. I tak zakończyliśmy budowę klubu seniora w Jugowie, remizy OSP w Bożkowie, zrealizowaliśmy wszystkim zakupy o charakterze inwestycyjnym i remontowym.

Pieniądze, które dostaliśmy z Funduszu Pomocy Rozwojowej, Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich - ostatnio na budowę przydomowych oczyszczalni ścieków - są przez nasz samorząd efektywnie spożytkowane. A tak w ogóle to nasz budżet, jak się okazuje, był bardzo dobrze przygotowany na ewentualną sytuację kryzysową - nie byliśmy zadłużeni ani na jakimś marginesie finansowym, aby nie poradzić sobie z chwilowym spadkiem wpływów. Dodam, że w gminie Nowa Ruda nie ma dużych zakładów przemysłowych czy np. gospodarstw agroturystycznych i hoteli, a więc podmiotów, które mocno ucierpiały przez epidemię koronawirusa, bo były zamknięte. Stąd napływ pieniądza do budżetu lokalnego raczej był stabilny.

Czy mamy do czynienia z inwestycjami lub remontami, z których samorząd gminy musiał zrezygnować albo przesunąć je w czasie w związku z zagrożeniem spowodowanym przez koronawirusa?

- Nie zrezygnowaliśmy z niczego i niczego nie przesunęliśmy w czasie. Przeciwnie - mam wrażenie, że nawet dorzuciliśmy nieco zadań.

W tym niełatwym okresie konsekwentnie realizowała pani ważny cel, jakim było zapewnienie urzędowi wójta nowego lokum. Na ile wyceniono to przedsięwzięcie, czy ono załatwia wszystkie potrzeby samorządu, co zyskali mieszkańcy i pracownicy?

- Okres epidemii nie wstrzymał zadania związanego z zaplanowaną przeprowadzką Urzędu Gminy w Nowej Rudzie do nowej siedziby. Nie wyhamował go też fakt, że byliśmy po przetargu na wykonanie mebli do urzędu, który się nie udał. Musieliśmy go unieważnić, bo firma mająca siedzibę w Polsce posiłkowałą się fabryką znajdującą się na Białorusi, z której - z powodu koronawirusa - nie udało się skompletować zamówienia. Dlatego jesteśmy zmuszeni ogłosić kolejny przetarg w tym zakresie, a póki co przenieśliśmy się do swojego budynku ze starymi meblami i pracujemy

Proszę powiedzieć, czy w ślad za tą przeprowadzką nastąpiły jakieś inne zmiany w lokalizacji i funkcjonowaniu jednostek gminnych, w tym istotnych dla bezpieczeństwa mieszkańców?

- Razem z urzędem gminy przeprowadza się ośrodek pomocy społecznej. Trwa to w czasie, bowiem pracownicy musieli wypłacać pewne świadczenia dla mieszkańców. Opuszcza lokum zajmowane w budynku Agroregu w Słupcu i urządza się w obiekcie przy ul. Niepodległości 2.

W związku z połuźnieniem obostrzeń sanitarnych przez ministra zdrowia, po rozmowie z dyrektorami naszych przedszkoli i żłobka zdecydowaliśmy o otwarciu tych placówek. Było to nasze wyjście naprzeciw tym rodzicom, którzy chcieli jak najszybciej powrócić do pracy. Największe obłożenie odnotowaliśmy w żłobku, natomiast w przedszkolach było i jest z tym różnie, bowiem w wielu rodzinach dzieci starsze zaopiekowały się młodszymi.

Ten okres przerwy w działalności placówek oświatowych wykorzystaliśmy na wykonanie zaleceń sanepidowskich, jeśli chodzi o wymianę wykładzin podłogowych w przedszkolach, wykonanie prac konserwacyjnych, wymianę wyeksploatowanego sprzętu. Na pewno nie był to czas nicnierobienia.

Minister zdrowia ostrzega przed drugą, jesienną falą - być może gorszą - zakażeń

koronawirusem. Czy gmina wiejska Nowa Ruda jest lepiej przygotowana na jej odparcie?

- Ten pierwszy okres przede wszystkim nauczył nas pokory i sztuki zapanowania nad emocjami. Zdopingował też do poczynienia zapasów niezbędnych środków. Jeśli chodzi o środki higieniczne to zapasy mamy aż z nadmiarem - ponad tysiąc litrów płynu dezynfekcyjnego, wszelkie środki ochrony osobistej, w tym dla strażaków. Tak więc, jeżeli coś podobnego się wydarzy, to jesteśmy przygotowani jako gmina.

Nie ukrywam, że liczę, iż do epidemii koronawirusa nadal podejdziemy rozsądnie. Jakkolwiek osobiście uważam, że ten wirus i ta pandemia nie są aż tak zjadliwe, jak są pokazywane. Bo jeżeli zadbamy przede wszystkim o własną higienę, swoje zdrowie, to wyjdziemy z tego obronną ręką.

A co - z punktu widzenia włodarza gminy - dotychczas najbardziej zaszwankowało w zmaganiach z pandemią i w pierwszej kolejności należałoby usprawnić, aby utrzymać ją w jakichś ryzach?

- W mojej ocenie na terenie gminy poradziliśmy sobie na każdym kroku. Wszystkie służby wykonały swoje zadania na tyle, na ile były do nich przygotowane. To, co zrobił rząd i myśmy starali się zrobić zostało wykonane w wystarczającym stopniu.

Może odważnie do tego podejść, ale uważam, że w tym okresie wszystkie nasze granice państwowe powinny być otwarte, podobnie jak np. żłobki i przedszkola. Tym samym mniej byłoby tych negatywnych emocji. Ale w pierwszym momencie każdy z nas się wystraszył koronawirusa, dużo było o nim w mediach, ludzie po prostu się nakręcali. Teraz patrząc na to z pozycji minionego czasu chce się powiedzieć, że ostrożności nigdy za wiele, lecz rozważnych działań i decyzji również.

Dziękuję za rozmowę

(bwb)